

Alberto Moravia
RAJ

Dyrektor i kierownik artystyczny: HENRYK GIŻYCKI
Z-ca dyrektora: JAN WĄTROBA
Kierownik literacki: ANDRZEJ OCHALSKI
Kierownik muzyczny: JOLANTA SZCZERBA

„Żyłem i pisałem po to, by wiedzieć dlaczego żyję i piszę”

Alberto Moravia

Alberto Moravia („Moravia” jest pseudonimem literackim, prawdziwe nazwisko pisarza brzmi Pincherle) urodził się 28.XI. 1907 r. w Rzymie. Syn znanego architekta i malarza jako 9-letni chłopiec zachorował na gruźlicę kości i tylko dzięki intensywnemu i długotrwałemu leczeniu udało się przywrócić mu zdrowie. Nie mogąc uczęszczać do szkoły uczył się prywatnie i bardzo dużo czytał (m. in. Freuda, Kafkę, Dostojewskiego, Rimbauda). Lektury te wywarły zasadniczy wpływ na skryształowanie się upodobań i ukształtowanie osobowości twórczej Moravii. Debiutował w 1929 r. powieścią „Gli indifferenti” („Obojętni”). W latach 30-tych podróżował po Europie i Ameryce pisząc artykuły do pism włoskich. Jego pierwsze utwory szybko ściągnęły uwagę faszystowskiej cenzury. W tym czasie zabroniono pisarzowi podpisywać swoje artykuły prasowe pseudonimem „Moravia” i autor zmuszony był przyjąć nowy — „Pseudo”.

Od 1941 r. datuje się współpraca Moravii z filmem — pisze scenariusze, początkowo zresztą nie pod własnym nazwiskiem. Po wkroczeniu Niemców do Rzymu ucieka z miasta i spędza wiele miesięcy w górskim rejonie Fondi. Przeżycia te znajdują swe odzwierciedlenie kilkanaście lat później w powieści „La ciociara” („Matka i córka”). W 1944 r. Moravia wraca do Rzymu, rok później za powieść „Agostino” otrzymuje nagrodę literacką „Corriere Lombardo”. Opublikowana w 1947 r. „La Romana” („Rzymianka”) rozpoczyna pasmo jego największych sukcesów pisarskich. W 1951 r. powstaje „Il conformista” („Konformista”), w 1954 r. „Racconti romani” („Opowiadania rzymskie”) i „Il disprezzo” („Pogarda”). W 1952 r. utwory Moravii zostają umieszczone na indeksie dzieł zakazanych Świętego Oficjum.

W 1960 r. ukazuje się powieść, która zdobyła pisarzowi największy rozgłos, mianowicie „La noia” („Nuda”), w 1963 zbiór opowiadań „L'automata” („Automat”), w 1965 powieść „L'attenzione” („Uwaga”). W tym okresie Moravia wiele podróżuje: plonem tych podróży są dwie książki: „Un mese in URSS” (1958) oraz „Un'idea dell'India” (1962). Współpracuje z szeregiem czasopism włoskich: „Corriere della sera” publikuje jego korespondencje z podróży, „Espresso” — recenzje filmowe. Wraz z Albertem Carocci wydaje własny periodyk społeczno-literacki „Nuovi argomenti”. W 1970 r. powstaje zbiór opowiadań zatytułowany „Il paradiso” („Raj”), rok później powieść „Io e lui” („Ja i on”).

Moravia jest również autorem sztuk teatralnych: „Beatrice Cenci” (1955), „Il mondo é quelle che é” („Świat jaki jest” — 1966), „Il dio Kurt” („Bóg Kurt” — 1967), „La Vita é Gioco” („Życie zabawą” — 1970).

Wiele utworów Moravii doczekało się również wersji filmowej: „Opowiadania rzymskie”, „Rzymianka”, „Matka i córka”, „Nuda”, „Pogarda”. Reżyserowali je m.in. Mario Soldati, Luigi Zampa, Vittorio de Sica, Jean-Luc Godard, a wykonawczyniami ról kobiecych były: Gina Lollobrigida, Sophia Loren, Brigitte Bardot.

Moravia jest jednym z najpopularniejszych współczesnych prozaików włoskich, o talencie dojrzałym i wyraźnie skryształizowanym już w pierwszych powieściach. Rozmaicie oceniane przez krytykę literacką dzieła Moravii przyniosły mu jednak wielki sukces, o czym świadczą liczne wydania i przekłady na języki obce jego bogatego dorobku pisarskiego. Moravia celuje w analizie psychologicznej i realistycznym opisie zarówno środowiska, jak sytuacji zaskakujących niekiedy śmiałością obrazu. Jest zwolennikiem obiektywnego przedstawiania wad ludzkich: nieposkromionych ambicji, egoizmu, chciwości i najniższych instynktów. Pisze beznamiętnie, powstrzymuje się od wyrażania własnego sądu. Jest doskonałym obserwatorem: bohaterowie jego rekrutują się zarówno spośród wielkomiejskiej burżuazji, jak spomiędzy mętów społecznych, drobnomieszczactwa, robotników i urzędników, a miejscem akcji są nierzadko hale targowe i nędzne podmiejskie osiedla. Autor udowadnia kruchość i fałsz powszechnie szanowanych konwencji moralnych nie tyle, aby przeciwstawić im własne poglądy etyczne, lecz dla samej satysfakcji demaskowania obłudy i zakłamania. Współczesna rzeczywistość jaką przedstawia w swych powieściach Moravia to świat oparty na kłamstwie, świat bez moralności, w którym powszechnie zapanował indyferentyzm, konformizm, nuda, kryzys uczucia i wszelkich wartości uniemożliwiający porozumienie się człowieka z drugim człowiekiem.

„Teatr nie jest dla mnie byle jakim miejscem, teatr jest miejscem świętym, tzn. religijnym. Na scenie człowiek roztrząsa wielkie problemy ludzkości. To fundament teatru. W tym sensie teatr współczesny — zarówno symboliczny jak i dialektyczny — stał się znowu wielkim teatrem, to znaczy powrócił do wielkich problemów ludzkich. Twierdzę, że gdyby teatr przestał istnieć, pewnych rzeczy nie można by już wcale powiedzieć, gdyż nie dają się one powiedzieć w powieści”.

„...teatr sam w sobie nie istnieje. Teatr jest organizmem społecznym, w skład którego wchodzi w równym stopniu aktorzy, reżyser, autorzy, publiczność i krytycy. Póki istnieje ten łańcuch teatr żyje, gdy zabraknie jednego elementu tego skomplikowanego organizmu, teatr zamiera”.

A. Moravia dla miesięcznika „Sipario” (grudzień 1971)
przedruk: „Dialog” 1971 nr 7

„Myślę, że pisarz nie powinien być zaangażowany. Jako obywatel nie różni się od innych, od stolarza, robotnika, urzędnika. Jako pisarz muszę tylko robić dobre książki. Pisarze muszą mieć jak największą swobodę. Literatura nie powinna być pedagogiczna. Jeśli pisarz chce umoralniać, niech idzie lepiej na księdza. Sztuka ma swoje prawa własne, niezależne od polityki, ekonomii, praw społecznych. Ten świat tworzy w sposób pozytywny. Literatura, jeśli chce być zaangażowana, ma do dyspozycji różne gatunki: esej, pamflet. Powieść zaangażowana jest przeciw sensowi. Powieść, powtarzam, nie powinna służyć edukacji, ale może dokonać się katharsis przez sztukę jako formę magiczną. Sztuka jest głębsza, nie ma celów praktycznych, aczkolwiek może wiele zmienić i sztuka zapewne wychowuje w pięknie”.

A. Moravia „Życie literackie” 1965 nr 26

„...pieniądz sam w sobie nie jest niczym więcej jak tylko symbolem wartości, środkiem wymiany ekonomicznej. Jednak gdy wchodzi w grę prawie zawsze negatywnie znaczy wszystkie stosunki międzyludzkie. Jest katalizatorem zła. (...) Uważam, że w moich książkach pieniądz nie jest czymś istotnym: jest tylko, często negatywnym, sposobem określania człowieka. (...) Najgorszą rzeczą jest opętanie żądzą zbytku. Uważam, że w rzeczywistości ubóstwo jest stanem najlepiej nadającym się do tego, by odnaleźć świat na miarę człowieka”.

„Zamieszkujemy domy, w których wszystko pomyślane jest tak, aby zredukować do minimum przestrzeń życiową, tylko w tym celu, by było gdzie magazynować zapasy. Żywność gromadzimy ze strachu przed śmiercią głodową. (...) Meble, szafy, kredensy stanowią rezerwy gromadzone ze strachu przed nagłym brakiem najpotrzebniejszych rzeczy. (...) Nawet komfort, jaki się nam stwarza, jest na tym samym poziomie: przezorność, obawa przed niedostatkiem, obsesja przetrwania. (...) W rezultacie wierzymy, iż żyjemy wśród tego, co jest nam najpotrzebniejsze, podczas gdy właśnie tego, co niezbędne nie posiadamy. Co więcej, nasze stare przyzwyczajenia myślowe obciążone przez nakazy produkcji kapitalistycznej zmuszają nas do życia w zbytku i ciągłym lęku przed przyszłością”.
„Dzisiaj w społeczeństwie konsumpcyjnym prawdziwym złem, które należy koniecznie obnażyć jest mistyfikacja, merkantylizm, totalitaryzm, alienacja...”

Jean Dufлот „Rozmowy z Albertem Moravia”
Paryż 1970

„Żyjemy w kulturze (...) wyalienowanej, o podłożu utylitarnym, materialistycznym, oczywiście w sensie potocznym. Podłoże to nie sprzyja życiu, przeciwnie, powoduje niejako jego zamieranie. Może to nic odkrywczego, ale taka jest rzeczywistość: cywilizacja konsumpcji w dużym stopniu podkopuje owo życie...”

A Moravia „Polityka” 1976 nr 17

ALBERTO MORAVIA

RAJ

(Il paradiso)

przekład: Zofia Ernstowa

adaptacja: Hanna Wietrzny

Zbigniew Samogranicki

Wykonanie:

HANNA WIETRZNY

Reżyseria:

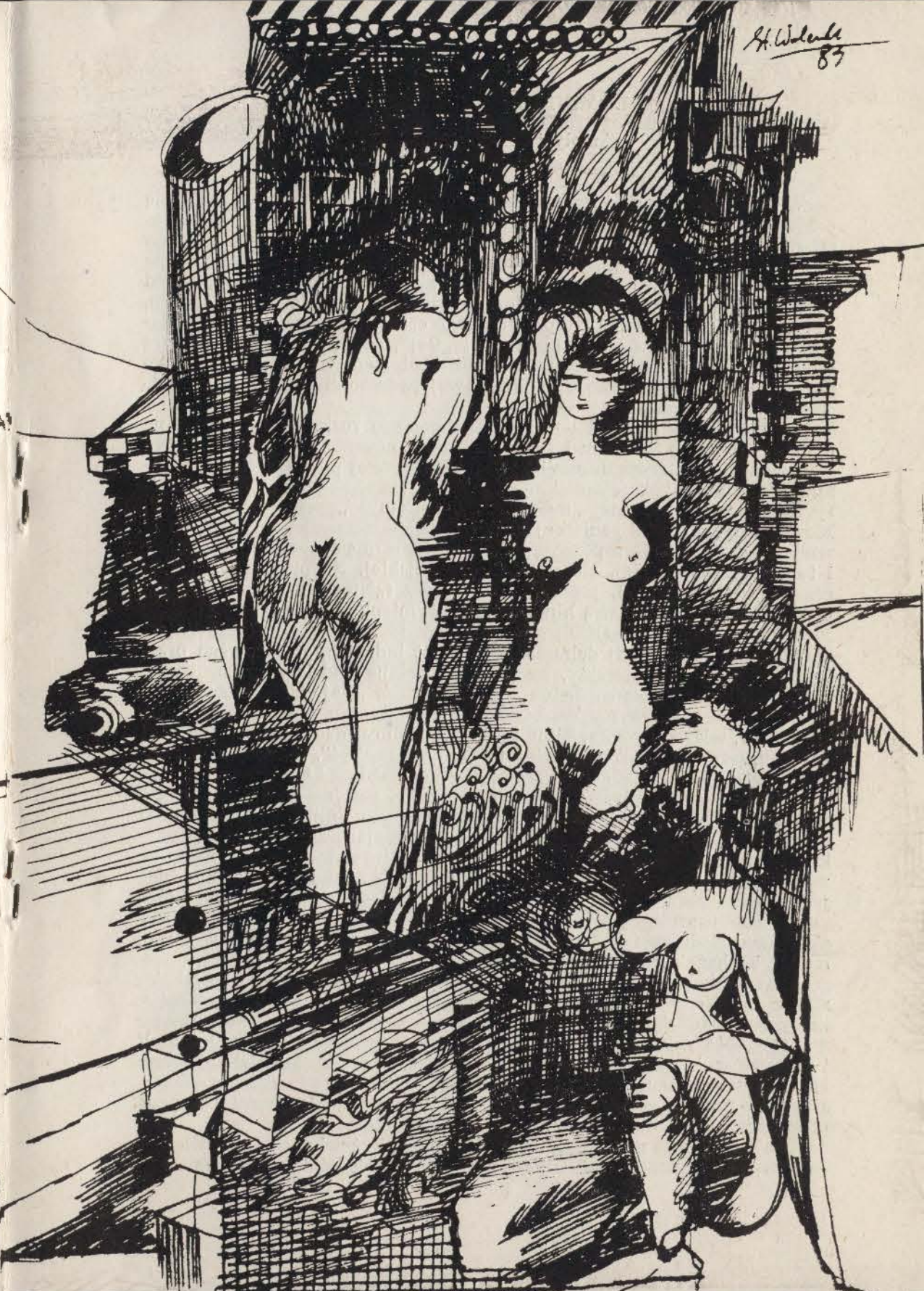
ZBIGNIEW SAMOGRANICKI

Scenografia:

STANISŁAW WALCZAK

sufler i inspicjent:
ANITA WILCZAK

premiera listopad 1983



W naszych czasach pisarz musi mieć sporo odwagi, by wyrażać się jasno i nie wstydzić się przekazywania swoich myśli w sposób zrozumiały. Żyjemy bowiem w epoce, która ocenia rangę pisarza według mętności jego stylu. Dlatego właśnie Alberto Moravia, który w 63 roku życia wciąż pisze tak żywo i przejrzysto jak w wieku lat dwudziestu, wśród intelektualistów spotyka się często z przyjęciem o wiele chłodniejszym, niż by mu się należało. Aby sprawiedliwie ocenić 34 opowiadania składające się na nową książkę Moravii pt. „Raj”, przypomnijmy, że pisarz ten, który porusza tu problem wpływu społeczeństwa konsumpcyjnego na alienację kobiety, zawsze badał w swej twórczości niszczycielskie oddziaływanie środowiska.

On to właśnie pokazał — w okresie pełnego rozkwitu faszyzm i na dziesięć lat przed Sartre'm i Camusem — że nowoczesny świat odbiera człowiekowi jego rację działania. W swej pierwszej powieści (1929) — używając terminu „obojętność” — opisał Moravia ten sam stan ducha, który Sartre nazwie później „mdłościami”, a Camus „poczuciem absurdu”. Moravia, dając dowód genialnej wprost dalekowzroczności, puścił w obieg wiele z tematów, które później stały się chlebem powszednim literatury i to nie tylko włoskiej, ale również europejskiej. Na przykład inicjacja seksualna („Agostino”), protest młodzieżowy („Nieposłuszeństwo”), erotyzm obnażający społeczną hipokryzję („Rzymianka”, „Pogarda”).

Od czasów „Nudy” (1960) głównym tematem twórczości Moravii jest zjawisko coraz szybszej dehumanizacji istot ludzkich, stopniowego przekształcania ich w automaty, zjawisko wywołane oddziaływaniem masowych środków przekazu. Jedna z 34 bohaterek „Raju” mówi do swego narzeczonego: „Należymy do nieszczęśników, którzy wyrosli w świecie komiksów, telewizji, radia, filmu i seriali. Musimy zdać sobie sprawę z tej sytuacji, pogodzić się z nią i więcej o niej nie myśleć”. Łatwiej to powiedzieć niż zrealizować. Okazuje się bowiem, że każda z 34 bohaterek przedstawiających swą historię w pierwszej osobie, ma jeszcze wystarczająco silne poczucie godności, by zaprotestować przeciw próbom sprowadzenia jej do roli zwykłego przedmiotu. Ma wystarczająco silne poczucie ludzkiej godności, ale za mało inteligencji czy kultury, by spojrzeć na życie z dystansem i wynalazć dla siebie jakiś sposób ratunku. Pozostaje więc jedno tylko rozwiązanie: mniej lub bardziej łagodne szaleństwo, które podstępnie ogarnia te drobnomieszczanki, by pewnego dnia nie pozostać ani śladu po ich dotychczasowej uległości, z jaką pełniły role żon, matek, kochanek, córek i obywaterek.

Jedna z bohaterek Moravii, porzucona przez męża, zaczyna kolekcjonować różne części bielizny, które kupuje z iście szaleńczą rozrzutnością. „Aby wyzwolić się z udręki, nieświadomie zajęłam miejsce mego męża, wybrałam te dobra konsumpcyjne, które ze względu na swój kształt i przeznaczenie mogły być symbolami mego wzgardzonego ciała. Jednym słowem stałam się konsumentką, ponieważ czułam się nie konsumowana”. Druga — maluje sobie na ciele psychodeliczne desenie, trzecia — pada ofiarą prostytutki, czwarta — pogrąża się w kleptomani. (...)

Nie sposób dziś mieć jakąś indywidualność, być sobą. Nastąpił więc — jeśli można tak powiedzieć — pewien postęp w dziedzinie pesymizmu. Na-

wet psychoanaliza, stworzona początkowo jako narzędzie wyzwolenia, stała się metodą podporządkowania.

„Mój aniele” — jedna z najlepszych nowel zbioru opowiada o matce, która za wszelką cenę usiłuje „iść z duchem czasu” i tradycyjną miłość macierzyńską — to „niejasne uczucie będące połączeniem umysłowej ciemnoty i cielesnego przywiązania” — zastąpić rzeczywistą relacją „matkasyn”, opartą na uczciwej dyskusji o kompleksie Edypa. Dążenie niemądre i groteskowe, dające Moravii okazję do stworzenia udanej satyry, zabarwionej jednocześnie — proszę na to zwrócić uwagę — czymś w rodzaju samokrytyki. Właśnie Moravia jako jeden z pierwszych pisarzy — w swej najpiękniejszej książce „Agostino” — obnażył w stosunkach matki i syna ukrytą pod niewinną maską pozorów subtelną grę instynktów kazirodczych. Ale ten sam temat, który przed 25 laty mógł zrodzić arcydzieło psychologii społecznej i seksualnej, obecnie stał się ulubionym smakołykiem głupców. Społeczeństwo konsumpcyjne zagarnęło dla siebie nawet domenę podświadomości, czyniąc z niej produkt, który rzuca się na rynek i zachwala klienteli tak samo jak pastę do zębów.

Ci, którzy powątpiewają jeszcze, że prościutkie z pozoru nowele Moravii są w istocie wielowymiarowe, a także ci, którzy posądzaliby Moravię o „komercjalizm”, powinni przeczytać jego „Rozmowy z Jean Duflolem”. Pisarz rzuca tam garść refleksji dotyczących najważniejszych problemów współczesności: buntu młodzieży, kryzysu literatury, erotyzmu, zaangażowania pisarza.

Czytelnika uderza niezależność myśli i szerokie horyzonty Moravii, jego protest przeciw poddawaniu się jakiegokolwiek modzie. Moravia stwierdza bez najmniejszych skrępowań, że Robbe-Grillet wydaje mu się latoroślą naturalizmu lub że erotyzm bez miłości jest tylko niszczycielską siłą.

Moravia przedstawia nader godną uwagi analizę terroryzmu awangardy, narodzonego wraz z Rewolucją Francuską w momencie, gdy świat feudalny oparty na wartościach stałych i podnadczasowych, wali się w gruzy pod naciskiem burżuazji, dla której ważne są nie tyle same wartości, co konieczność ich zmiany. Jeśli ktoś jest burżujem do szpiku kości, jest więc również fanatykiem kontenstacji. Moravia bardzo interesująco interpretuje również sprawę kryzysu powieści i fabuły. Miał on nastąpić z jednej strony pod wpływem Flauberta, który odkrył potęgę codzienności i doszedł do formuły trwania rozbitego na poszczególne elementy a z drugiej pod wpływem Dostojewskiego, który wyjawiał utajony podtekst symbolicznej działalności człowieka jako istoty społecznej, rozsadzając też w ten sposób obiektywną rzeczywistość osobowości ludzkiej.

Z poglądami Moravii można zgadzać się lub nie. Tak czy inaczej Moravia jest człowiekiem szczerym, zaangażowanym, czasami brutalnym, odpornym na wszelki terroryzm, nawet terroryzm nowoczesności i kultu młodości.

To człowiek, który ma zarówno odwagę głoszenia własnych sądów, jak i pisanie własnym stylem, człowiek, który potrafi przeciwstawić się pokusom hermetyzmu.

„Sztuka to rezultat wyboru. Wyboru, którego artysta dokonuje w życiu i rzeczywistości”.

A. Moravia „Świat” 1960 nr 4



Do dwóch książek wracam w złych chwilach: do „Ładu serca” Andrzejewskiego i do „Raju” Moravii. Tak to się zaczęło.

Bardzo rzadko ktoś proponuje dla sceny temat o kobietach i dla kobiet. Trzeba więc sięgać po prozę. A proza Moravii jest po prostu wspaniała. W pierwszej wersji pomysłu przeniesienia „Raju” na scenę miało to być „Siedem twarzy Ewy” — rzecz o siedmiu kobietach z innego świata niż nasz. Tak zrodził się załączek kompilacji. Ciekawy. Ale zbyt krótki — jakby jeszcze jedno opowiadanie. Potem była walka o każdy nowy obraz, zdanie, słowo. Z poszczególnych kobiet i zdarzeń z ich życia narodziła się jedna kobieta i jej losy: od dzieciństwa aż do momentu rozliczania się z życiem. Kobieta z innego miejsca na ziemi niż moje. Miejsca, do którego niejedna z nas tęskni.

Wracałam często do opowiadań Moravii między innymi dlatego, by przestać tęsknić za czymś, czego we własnym życiu nigdy nie doświadczę: za spokojną, sytą egzystencją świata, gdzie wszystko można kupić. Wierzyłam kiedyś, że taki stan pozwala na ład serca, spokój ducha. Czytając Moravię zaczynałam rozumieć, że tak nie jest. Cierpi się, jest się samotnym, zagubionym i... trzeba walczyć. Chociaż w innych wymiarze. Nie wolno być biernym. I tam i tutaj za bierność się płaci. Moravia „powiedział” mi: przestań rozsmakowywać się w swym cierpieniu, przestań się męczyć przeżywając je wciąż na nowo. Walcz. Jesteście śmieszne z tymi swoimi naturkami, z tym ograniczaniem życia do spraw damsko-męskich — a to przecież nie wszystko. Moravia nie prawi kazań ani morałów, z ircnia odtwarza sytuacje: oto świat jaki ci stworzyli mężczyźni... Ale to tylko część twojego świata. Spróbuj dostrzec w nim coś więcej...

Hanna Wietrzny

Koordinacja pracy artystycznej
ELŻBIETA MACH

Kierownik techniczny:
LUCYNA LEWICKA

Oświetlenie:
LUDWIK KOLANOWSKI

Akustyka:
JACEK SIEWIOR i STANISŁAW TARASEK

Brygadierzy sceny:
ZDZISŁAW KOWZUŃ i ZBIGNIEW SZCZUPACKI

Kierownik pracowni krawieckiej damskiej:
KRYSTYNA SZCZEPANIK

Kierownik pracowni krawieckiej męskiej:
ANTONI FOLFASIŃSKI

Pracownia perukarska:
HENRYK JARGOSZ

Prace modelatorskie:
EDWARD SOLECKI

Prace stolarskie:
BOGDAN WALENTOWICZ

Prace ślusarskie:
ANTONI WTOREK

Prace tapicerskie:
STANISŁAW KASPRZYK

Organizacja widowni: Kierownik: Włodzimierz BRODECKI prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia indywidualne i zbiorowe codziennie w godz. 9.00—16.00. Tel. 44-27-66. Kasa teatru czynna na dwie godziny przed spektaklem.

Redakcja programu:
JOANNA WOŹNIAK

Opracowanie graficzne programu
STANISŁAW WALCZAK

W REPERTUARZE:

Adam Mickiewicz
OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE
(Pan Tadeusz)
Reżyseria: Wojciech Jesionka
Scenografia: Ewa Siatka

Maria Konopnicka
O KRASNOLUDKACH I O SIEROTCE MARYSI
Reżyseria: Marek Kmieciński
Scenografia: Tadeusz Smolicki

Lucjan Rydel
BETLEEM POLSKIE
Reżyseria: Henryk Giżycki
Scenografia: Józef Napiórkowski

Molier
SZELMOSTWA SKAPENA
Reżyseria: Tadeusz Kwinta
Scenografia: Stanisław Walczak

Karol Wojtyła
HIOB
Reżyseria: Tadeusz Malak
Scenografia: Józef Napiórkowski
Ryszard Stobnicki

Aleksander Fredro
ZEMSTA
Reżyseria: Stanisław Igar
Scenografia: Józef Napiórkowski
Ryszard Stobnicki

Iwan Radojew
LUDOJADKA
Reżyseria: Henryk Giżycki
Scenografia: Józef Napiórkowski
Ryszard Stobnicki

Scena „Nurt”
Kazimierz Moczarski
ROZMOWY Z KATEM
Reżyseria: Jan Budkiewicz
Scenografia: Jerzy Szeski

W przygotowaniu:

Juliusz Słowacki
KORDIAN

Federico Garcia Lorca
KRWAWY GODY

Instytut Teatralny
ze zbiorów Polskiego Ośrodka ITI

T

Exemplarz bezpłatny

Cena 30 zł

DN-8 1750/83 500 T-15/3097